

MICHAŁ MUSIELAK

Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego, Poznań

Polska międzywojenna myśl polityczna i społeczna wobec rasizmu i higieny rasowej w Trzeciej Rzeszy

Stosunek polskiej myśli politycznej i społecznej do rasizmu narodowosocjalistycznego dopiero w ostatnich latach stał się przedmiotem szerszych badań i refleksji. Wprawdzie już w okresie międzywojennym tacy uczeni, jak Florian Znaniecki, Tadeusz Szczurkiewicz czy Stanisław Ossowski zainicjowali naukowe rozważania nad funkcjonowaniem postaw rasistowskich w świadomości i myśli społecznej, jednak szersza debata nad stosunkiem Polaków do ludzi obcych rasowo, religijnie czy obyczajowo wybuchła dopiero w ostatnich kilkunastu latach. Jednym z pytań, które przewija się w tej dyskusji, jest kwestia źródeł przekonań i postaw rasistowskich czy antysemickich w świadomości części współczesnego społeczeństwa polskiego. Zastanawiając się nad odpowiedzią na to pytanie, należy m.in. rozważyć, czy i na ile wrogość do obcych rasowo wiązała się z poglądami funkcjonującymi w przedwojennej polskiej myśli społecznej i politycznej ustosunkowującej się do rasizmu, szczególnie w wersji hitlerowskiej. Jest to zagadnienie o tyle ważne, iż dla części polskich międzywojennych publicystów, myślicieli czy ideologów różnych orientacji politycznych zasady rasistowskie głoszone przez narodowy socjalizm nie były aberracją czy jakimś programem nadzwyczajnym bądź ekskluzywnym. Z dużym zainteresowaniem śledzili oni realizację w Trzeciej Rzeszy projektu „naprawy” bądź budowy „społeczeństwa aryjskiego”. Wielu z nich, pod wpływem haseł nacjonalistycznych, głoszących wyższość bądź posłannictwo niektórych narodów (także własnego), czy mniej lub bardziej uświadamianego darwinizmu społecznego, wyznawało pogląd, że ludzkość dzieli się na różne rasy, narody czy społeczeństwa, które nie rozwijają się równomiernie; mało tego – niektórzy politycy czy publicyści byli przekonani, że są narody usytuowane wyżej bądź niżej pod względem cywilizacyjnym, co miało wynikać nie tylko z osiągnięć ich kultury, lecz również z przynależności etniczno-rasowej.

Oczywiście przeważały w polskiej publicystyce – co staram się ukazać – głosy krytyczne wobec „eksperymentu rasowego” w Niemczech, wynikające najczęściej z przekonań światopoglądowych, aksjologicznych czy też ideologicznych, i narastające w miarę wzrostu napięcia polsko-niemieckiego czy pogłębiania się konfliktu między Kościołem katolickim a nazizmem.

Zamierzając w tym krótkim artykule naszkicować stosunek polskiej przedwojennej myśli politycznej i społecznej do rasizmu hitlerowskiego, spróbuję to zagadnienie ukazać poprzez opinie i oceny wybranych polskich ideologów oraz publicystów, dotyczące źródeł ideologii rasizmu hitlerowskiego, a także aktów prawnych czy działań o charakterze rasistowskim, mających na celu eliminację ze społeczeństwa niemieckiego osób czy grup zagrażających jego „nordyckiej czystości”. Cezurą końcową dla niniejszych rozważań jest najazd Trzeciej Rzeszy na Polskę 1 września 1939 r., w wyniku którego postrzeganie nazizmu przez polską myśl polityczną i społeczną uległo radykalnej zmianie, bowiem rasistowskie prawo i wynikające z niego działania zaczęły odnosić się bezpośrednio także do całego społeczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej.

Źródła ideologiczne rasizmu hitlerowskiego

Inspiracji dla rasizmu nazistowskiego należy upatrywać w co najmniej kilku czynnikach: z jednej strony w popularnych w drugiej połowie XIX wieku poglądach protoplastów rasizmu – francuskiego dyplomaty Arthura Gobineau i Anglika Houstona Stewarda Chamberlaina, z drugiej – w niektórych ideach nawiązujących do nowych teorii przyrodniczych, przede wszystkim do teorii ewolucji przez dobór naturalny Karola Darwina, do prawa dziedziczenia Gregora Mendla oraz koncepcji sztucznej selekcji ras Francisa Galtona, nazwanej eugeniką, a w Niemczech higieną ras¹. Koncepcje Gobineau oraz Chamberlaina, a także innych, jak np. Georgesa Vachera de Lapouge, wpłynęły na rasizm hitlerowski raczej pośrednio, umacniając ideologów narodowosocjalistycznych w przekonaniu, że ludzie różnią się między sobą nie tylko pod względem fizycznym, ale przede wszystkim posiadaniem wyjątkowych cech psychicznych. A więc najwybitniejsi przedstawiciele rasy białej – Aryjczycy, to nie tylko niebieskooccy wysocy blondyni, ale „urodzeni panowie”, cechujący się wysoką inteligencją, a także umiejętnością tworzenia nowoczesnej cywilizacji europejskiej, która wydała geniuszy. Jak przekonywał Chamberlain, osiągnięcia Germanów wynikały z ich cech rasowych, które w najczystszej postaci zachowały się jeszcze na terenie Niemiec, a więc – konstatował – wzrost udziału krwi teutońskiej we krwi różnych narodów uratuje Europę przed degeneracją i rozkładem powodowanym przez „rasę żydowską”².

¹ Szerzej na ten temat piszę w książce *Steryliczacja ludzi ze względów eugenicznych w Stanach Zjednoczonych, Niemczech i w Polsce (1899–1945)*, Poznań 2008.

² H.S. Chamberlain, *Die Grundlagen des 19. Jahrhunderts*, München 1899, s. 7 i n.

Te mitologiczne w istocie poglądy stanowiły inspirację dla innego ważnego przeświadczenia, że mianowicie istotą narodu nie jest jednostka, ale grupa rasowo-duchowa – *Volk*, której podstawą jest więź krwi.

Istotnym źródłem rasizmu nazistowskiego był narastający na przełomie XIX i XX wieku antysemityzm, który został podniesiony przez wodza narodowego socjalizmu Adolfa Hitlera do rangi najważniejszej przesłanki polityki nacjonalistycznej, uzasadniającej eliminację z życia społecznego Niemiec, a potem innych krajów, ludności żydowskiej. Obok tego instytucjonalnego rasizmu funkcjonował – jak zauważa Detlev J.K. Peikert – „rasizm codzienny”, „społeczny”, który obejmował setki tysięcy obywateli Rzeszy, uznanych czy to z powodów zdrowotnych, czy społecznych za osoby „małowartościowe” dla wspólnoty, w wyniku czego poddano je przymusowej izolacji, następnie sterylizacji, a w końcu eutanazji³.

Także teorie przyrodnicze zostały wykorzystane przez rasizm narodowosocjalistyczny, przede wszystkim w zakresie biologicznego determinizmu. Z teorii doboru naturalnego Darwina ideolodzy zaadaptowali głównie hasło, iż walka o byt jest immanentną cechą dziejów społeczności ludzkiej, a co za tym idzie – zróżnicowanie społeczno-polityczne oraz dzieje narodów i kultur nie są czymś przypadkowym, lecz zależą od przynależności rasowej i struktury antropologicznej. Ów darwinizm społeczny, szczególnie propagowany w końcu XIX wieku w Niemczech, m.in. przez Ludwika Woltmanna, czy w kręgach biomedycznych przez Alfreda Ploetza, umacniał przeświadczenie, że mechanizmy selekcji są czymś naturalnym, a „humanitarne dążności, ochrona słabych, stoją w sprzeczności z opartym na wiedzy przyrodniczej żądaniem oczyszczenia rasy, usuwania z niej wszystkich tworów niedoskonałych”⁴.

Wpływ teorii dziedziczności Mendla (zastąpiła koncepcję o dziedziczeniu cech nabytych Lamarcka) na rasizm nazistowski miał charakter pragmatyczny. Odwołując się bowiem do „naukowego” uzasadnienia mechanizmu dziedziczenia, wprowadzono w Trzeciej Rzeszy szereg ustaw o charakterze populacyjnym, mających na celu wyeliminowanie prokreacji osób uznanych ze względów zdrowotnych czy rasowych za „mało wartościowe”. Wiedzę w tym zakresie rozwijano w licznych instytutach biologii populacyjnej, ochrony rasy i zdrowia dziedzicznego, które, wykorzystując nazistowski aparat przymusu, prowadziły badania i eksperymenty genetyczno-medyczne na więźniach, uznane potem w procesach norymberskich za zbrodnię ludobójstwa⁵.

³ D.J.K. Peikert, *Codziennosc i barbarzyństwo. O normalności Trzeciej Rzeszy*, [w:] *Nazizm, Trzecia Rzesza a proces modernizacji*, Poznań 2000, s. 158–160.

⁴ L. Woltmann, *Teoria Darwina i demokracja społeczna. Przyczynek do historii naturalnej ludzkiego społeczeństwa*, Warszawa 1902, s. 462–463.

⁵ Szerzej: M. Burleigh, *The Racial State: Germany 1933–1945*, Cambridge 1991; P. Weingart, J. Kroll, K. Bayertz, *Rasse, Blut und Gene. Geschichte der Eugenik und Rassenhygiene in Deutschland*, Frankfurt am Main 1992.

Istotny wpływ na kształt rasizmu narodowosocjalistycznego miała w końcu eugenika, szczególnie w niemieckiej wersji higieny rasowej. Źródeł eugenicznego postrzegania procesów społecznych i populacyjnych należy upatrywać w funkcjonujących już od XVIII wieku w Europie i Stanach Zjednoczonych przekonaniach o postępującej degeneracji ludzkości. Najpierw Thomas Malthus, następnie August Morel i inni badacze wysuwali różne teorie, mające wyjaśnić spadek jakości populacji ludzkiej. Dopiero jednak Francis Galton, angielski badacz natury człowieka, zaproponował inne spojrzenie na mechanizmy rozwoju cywilizacji, których podstawą miała być liczba wybitnych indywidualiów w populacji. Podobne poglądy głosili niemieccy eugenicy, wspomniany Ploetz, Wilhelm Schallmayer, Alfred Grotjahn czy przede wszystkim Fritz Lenz, Ernst Rüdin, Eugen Fischer, wreszcie Otmar Freiherr Verschuer (promotor Josefa Mengelego). Szczególnie ci ostatni, kierując w Trzeciej Rzeszy najważniejszymi instytucjami badań w zakresie antropologii i dziedziczności człowieka, uzasadniali i mieli wpływ na stosowanie i funkcjonowanie zasad rasistowskich w polityce populacyjnej, zdrowotnej, wreszcie społecznej Niemiec hitlerowskich⁶.

Polscy ideolodzy i publicyści wobec rasizmu i antysemityzmu narodowosocjalistycznego

Ideolodzy i politycy polscy okresu międzywojennego nie mieli tak szerokiego oglądu źródeł rasizmu narodowosocjalistycznego. Niemniej uważali, że ma on charakter przede wszystkim biologiczny, jest swego rodzaju prymitywnym „rasizmem antropologicznym”, który należy odróżnić od „rasizmu duchowego”. To rozróżnienie było ważne, dla wielu bowiem ideologów Narodowej Demokracji argumentem przeciw asymilacji Żydów były przede wszystkim względy społeczno-gospodarcze oraz kulturowe, a nie biologiczne. Chodziło o to, aby uzasadniając własne przekonania o zabarwieniu rasistowskim, być w zgodzie z zasadami teologii chrześcijańskiej. Roman Dmowski przekonywał więc, że nie można „mówić o dzisiejszych narodach aryjskich, to jest mówiących językami aryjskimi”, lecz o „duchowych potomkach przedhistorycznej rasy aryjskiej”⁷. Również Jędrzej Giertych, akceptując zasady „rasizmu duchowego”, odcinał się zdecydowanie od jego biologistycznej wersji w wydaniu nazistowskim⁸.

Względami, które istotnie wpłynęły na stosunek publicystyki i ideologii narodowodemokratycznej do rasizmu hitlerowskiego były: postawa Trzeciej Rzeszy wobec religii i Kościołów chrześcijańskich oraz sposób rozwiązania „kwe-

⁶ Szerzej: P. Weindling, *Health, Race and German Politics between National Unification and Nazism 1870–1945*, Cambridge 1989; R.N. Proctor, *Racial Hygiene: Medicine under the Nazis*, Harvard 1988.

⁷ R. Dmowski, *Arjowie*, „Polityka Narodowa” 1938, nr 7, s. 431.

⁸ J. Giertych, *Rasizm ograniczony*, „Gazeta Warszawska”, nr 377 z 16 grudnia 1934.

stii żydowskiej”. Tak dla publicystów z kręgu ONR Falangi, jak i ideologów publikujących na łamach „Myśli Narodowej” czy „Prosto z mostu” polityka hitlerowska wobec Kościoła katolickiego świadczyła o jednym – iż rasizm narodowosocjalistyczny jest kierunkiem neopogańskim, proponującym światopogląd analogiczny do materializmu marksistowskiego, gdzie życie duchowe, kultura i polityka są „nadbudową sfery rasowej”⁹. Tę ocenę miały potwierdzać wypowiedzi hierarchów Kościoła katolickiego, zawarte w encyklice *Mit brennender Sorge*. W rezultacie – sądzili publicyści endecy – między światopoglądem rasistowskim a chrześcijaństwem zaistniała sprzeczność, której nie można już zażegnać, bowiem „panbiologiczna” ideologia rasizmu hitlerowskiego, obywatela się bez Boga i oddająca prymat materii, jest (tak jak ideologia komunistyczna) „objawem rozkładu kultury materialistycznej”¹⁰.

Z kolei polityka hitlerowska wobec Żydów była przez ideologów narodowych obserwowana z uwagą, a przez wielu z nich z sympatią. Ustawy norymberskie (*Ustawa o obywatelstwie Rzeszy* i *Ustawa o ochronie czci i krwi niemieckiej*), przyjęte w 1935 r., a narzucające Żydom w Niemczech status obywateli drugiej kategorii oraz zakazujące im małżeństw i kontaktów seksualnych z „Aryjczykami”, zostały odebrane w kręgach nacjonalistycznych z zainteresowaniem, tym bardziej że również w Polsce tzw. kwestia żydowska była na porządku dziennym. Lider endecji R. Dmowski sądził, że polityka antysemita Hitlera wynika przede wszystkim z wysokiej pozycji Żydów w gospodarce i kulturze niemieckiej. Uważał, iż podtrzymanie tego kursu przez nazizm może stać się „zjawiskiem epokowym nie tylko w dziejach Niemiec, ale i całej Europy”¹¹. Podobnie uważał J. Giertych, ideolog „młodej endecji”, który postrzegał działania antysemita w Niemczech jako wyraz rewolucyjnego „masowego ruchu ludowego”, który zadał Żydom klęskę, jakiej nie doznali od wypędzenia z Hiszpanii w 1492 r.¹² Zapewne pochwały przywódców ruchu narodowego dla działań antysemita w Trzeciej Rzeszy trafiały na podatny grunt, szczególnie w środowiskach ideologów i działaczy związanych z „obozem młodych” ruchu narodowo-demokratycznego. Michał Howorka, działacz Stronnictwa Wielkiej Polski, przekonywał, że nadarzyła się „najlepsza okazja do rozwiązania zagadnienia żydowskiego” – wprawdzie Niemcy są naszymi wrogami, jednak „musimy się od nich uczyć, [...] przyswoić ten hitlerowski sposób myślenia na kwestię żydowską”¹³. Podobnie przychylnie do polityki nazizmu wobec Żydów w Niemczech odnosili się liderzy Obozu Narodowo-Radykalnego, jak Tadeusz Gluźniński, publicysta i działacz ONR-ABC, który żywił przekonanie, że dyktatorski system Hitlera, oparty na ideo-

⁹ W. Wasiutyński, *Rasizm, materializm, antropologia*, „Prosto z mostu”, nr 7 z 16 lutego 1936.

¹⁰ J. Świerkowicz, *Tragedia religijna Niemiec*, „Myśl Narodowa”, nr 20 z 8 maja 1938.

¹¹ R. Dmowski, *Hitlerizm jako ruch narodowy*, [w:] *Pisma*, t. 8, Częstochowa 1938, s. 232.

¹² J. Giertych, *Tragizm losów Polski*, Pełplin 1936, s. 99.

¹³ M. Howorka, *Walka o Wielką Polskę*, Poznań 1934, s. 104.

logii rasowego posłannictwa, daje podstawy do trwałego „wyplenienia z życia niemieckiego rozkładowych wpływów żydowskich”¹⁴. Nawet jednak wśród skrajnych ideologów nacjonalistycznych skala działań nazizmu wobec obywateli niemieckich pochodzenia żydowskiego zaczęła budzić w drugiej połowie lat trzydziestych pewne obiekcje, szczególnie kiedy okazało się, że funkcjonujące w Trzeciej Rzeszy prawo zaczyna swoim ostrzem trafiać w osoby pochodzenia polskiego bądź podważać zasady doktryny katolickiej. Ideolodzy narodowodemokratyczni nie potępiali więc restrykcji antyżydowskich w Niemczech, kwestionowali jedynie ich rasistowsko-eugeniczne podłoże.

Wnikliwą analizę rasizmu hitlerowskiego przeprowadził Karol Stojanowski, od 1935 r. członek Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego, jednocześnie antropolog na Uniwersytecie Poznańskim, autor licznych opracowań na temat ideologii i polityki rasistowskiej w Trzeciej Rzeszy¹⁵. Sądził on, że najbardziej interesująca w analizie rasizmu hitlerowskiego jest adaptacja przez ideologię i politykę hitlerowską, w ramach tzw. ruchu nordycznego, koncepcji naukowo-teoretycznych z kręgu eugeniki i higieny rasowej. Już w 1931 r. zauważył, że jesteśmy świadkami „narodzin i rozwoju niesłychanie ciekawego ruchu społeczno-kulturowego o wybitnie politycznych celach, szerzącego się w Niemczech bardzo szybko i spontanicznie”, którego fundamentem jest kategoria rasy¹⁶. Wyciągał z tego wnioski, że poczynania nazizmu na polu polityki ludnościowej zmierzają w kierunku osiągnięcia dwóch celów społecznych: zahamowania zwyrodnienia narodu niemieckiego (*Entartung*) oraz polepszenia jego jakości (*Aufartung*). W myśl tych założeń – przewidywał (w 1934) – władze narodowosocjalistyczne będą starały się podejmować działania idące w kierunku eliminacji obciążeń dziedzicznych, reformy systemu ubezpieczeń społecznych i zarobków, a nawet zmiany całokształtu stosunków społecznych. Uważał, że symptomami tej tendencji jest z jednej strony wojna propagandowa, jaką ideolodzy nazistowscy wytoczyli wielkim miastom, jako siedlisku zepsucia, a z drugiej – takie działania, jak zakładanie „ksiąg rodowych”, zadekretowanie praktyki sterylizacyjnej (14 lipca 1933), przyjęcie ustawy „o dziedzicznych dworzyszczach” na wsi (*Reichserbhofgesetz* z 29 września 1933), mającej za zadanie umocnić pozycję warstwy chłopskiej w strukturze społeczeństwa niemieckiego. Te wszystkie przedsięwzięcia w ocenie Stojanowskiego uwolniły w społeczeństwie niemieckim „ogromne zasoby mistycznego entuzjazmu i pewnego rodzaju romantyzmu”, który pozwolił uwierzyć,

¹⁴ T. Gluziński, *Wobec nowych Niemiec*, „Myśl Narodowa”, nr 9 z 12 lutego 1933.

¹⁵ Szerzej: M. Marszał, *Karol Stojanowski wobec niemieckiego rasizmu*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, t. XX, Wrocław 1997, s. 81–99; M. Musielak, *Eugenika hitlerowska w interpretacji Karola Stojanowskiego – antropologa i ideologa narodowego*, [w:] *Między wielką polityką a narodowym partykularyzmem*, red. J. Kiwerska i B. Koszel, Poznań 2002, s. 162–168.

¹⁶ K. Stojanowski, *Nowy czynnik w polityce niemieckiej*, „Myśl Narodowa”, nr 8 z 8 lutego 1931, s. 83.

że odrodzona rasa germańska „położy tamę rozkładowi moralnemu i politycznemu, uzdrowi stosunki gospodarcze, zlikwiduje bezrobocie i traktat wersalski, podbije Słowiańszczyznę i da Niemcom panowanie nad światem”¹⁷.

Stojanowski miał więc ambiwalentne odczucia w stosunku do rasizmu narodowosocjalistycznego. Z dużym entuzjazmem (nie tylko on zresztą) odnosił się szczególnie do ustawy umacniającej warstwę włościańską, niemniej dostrzegał, że realizacja polityki opartej na rasizmie w Trzeciej Rzeszy uderzy także w zamieszkującą to państwo ludność polską. Postulował więc podjęcie poważnych studiów nad hitlerowskim ruchem rasowo-eugenicznym, łudzą się bowiem ci – twierdził – którzy sądzą, że stanowi on „jedynie mit, mit mało szkodliwy i zwrócony przede wszystkim przeciw Żydom”¹⁸. Sam w kilkunastu studiach i artykułach poświęconych rasizmowi hitlerowskiemu prezentował pogląd, że przyczyn atrakcyjności rasizmu dla ideologii narodowosocjalistycznej należy upatrywać w uwarunkowaniach wewnętrznych i zewnętrznych – z perspektywy dziejów Niemiec rasizm stał się fundamentem do budowy nowego życia społecznego, niwelującego wielowiekowe rozbieżności religijne między protestantyzmem a katolicyzmem; z kolei z perspektywy zewnętrznej rasizm hitlerowski może stanowić swego rodzaju spoiwo, „umiędzynarodowioną ideologię”, scalającą narody germańskie w „pannordyczną rzeszę”¹⁹.

Generalnie interpretacja hitleryzmu jako ruchu opartego na rasizmie była w drugiej połowie lat trzydziestych – o czym już pisałem w innym miejscu – dobrze przyjmowana na gruncie ideologii narododemokratycznej²⁰. Jeśli początkowo eksponowano jego nacjonalistyczne oraz antyżydowskie aspekty, to później bardziej zwracano uwagę na elementy antychrześcijańskie i antypolskie. Niemniej należy odnotować, iż w szerokim nurcie myśli politycznej nacjonalizmu polskiego byli publicyści, którzy dostrzegali pierwiastki wartościowe w ideologii rasizmu hitlerowskiego, traktując je jako „praźródło aksjomatyki życiowej człowieka”. Uważali, że nazizm jest „naturalnym ruchem biologiczno-organicznym”, który, odwołując się do „pierwotnych uczuć i instynktów”, dąży do urzeczywistnienia takich „doczesnych celów przyrodzonych”, jak tężyzna fizyczna i moralna, radość życia czy „panowanie siły i piękna nad charłactwem i brzydotą”²¹.

O wiele bardziej krytycznie na temat rasizmu w Trzeciej Rzeszy wypowiadali się przedstawiciele myśli chrześcijańskiej. Sądzą nawet, że spośród kilku interpretacji nazizmu w polskiej myśli chrześcijańskiej koncepcja uznająca na-

¹⁷ *Idem*, *Rasizm przeciw Słowiańszczyźnie*, Poznań 1934, s. 64, 67–70; *idem*, *Chłopi a państwo narodowe*, Poznań 1937.

¹⁸ *Idem*, *Rasizm przeciw Słowiańszczyźnie...*, s. 147.

¹⁹ *Ibidem*, s. 112.

²⁰ M. Musielak, *Nazizm w interpretacjach polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego*, Poznań 1997, s. 35 i n.

²¹ W. Dutkowski, *O położeniu Kościoła w Trzeciej Rzeszy*, „Myśl Narodowa”, nr 22 z 22 maja 1938.

rodowy socjalizm za swego rodzaju religię bądź „kult rasy i krwi germańskiej” wysuwa się na plan pierwszy. Taką światopoglądową wizję hitleryzmu przedstawił w pierwszej połowie lat trzydziestych organ jezuitów „Przegląd Powszechny”, a spopularyzowali wpływowi pisarze, publicyści oraz uczeni katolicy, jak Karol Ludwik Koniński, ks. prof. Józef Pastuszka czy prof. Leon Halban. Dowodzili oni, że wszystkie ważne kategorie życia społecznego, jak religia, obyczaje, prawo, normy etyczne, ideały dobra, piękna i doskonałości, mają w nazizmie charakter względny, bowiem są „wyrazem funkcji krwi”²². Gloryfikując „rasowość”, uznając się za „pranaród” (*Urvolk*), kultywując siły przyrody i odwołując się do germańskiej mitologii, w istocie narodowy socjalizm zapragnął – według K.L. Konińskiego – oderwać świadomość mas od wyobrażeń chrześcijańskich, wpisując się z jednej strony w typowy powojenny nurt powrotu do kultury ludowej, a z drugiej stanowiąc przejaw ogólnego kryzysu cywilizacji europejskiej, który w Niemczech przybrał formę „religii krwi”²³. Ideolodzy hitlerowscy, łącząc umiejętnie program społeczno-polityczny z hasłami nacjonalistycznymi i zasadami germańskiego rasizmu, przekonali większość społeczeństwa do światopoglądu głoszącego wyższość rasy i krwi niemieckiego „Herrenvolku”²⁴. W ocenach publicystów myśli chrześcijańskiej, wspartych w 1937 r. encykliką Piusa XI *Mit brennender Sorge*, ideologia rasizmu głoszona w Niemczech była nie lada wyzwaniem dla Kościoła katolickiego w tym kraju, ustępując bowiem reżimowi hitlerowskiemu – jak Kościoły protestanckie – mógłby doprowadzić do zawłaszczenia przez światopogląd rasistowski prawd wiary katolickiej²⁵.

Problemem dla polskiej myśli chrześcijańskiej był antysemityzm, czy szerzej – antyjudajizm ideologii hitlerowskiej. Wielu publicystów, także w sutannach, było przekonanych, że „rasa żydowska” odgrywa tak dużą rolę w wielu dziedzinach, gdyż została „wyposażona hojnie w spryt, obrotność i inteligencję [...], rywalizując zwycięsko od wieków równie skutecznie ze swoimi wrogami, jak i mecenasami”²⁶. Dlatego dostrzegając odmienną rasową Żydów, w kontekście brutalnej polityki antysemickiej Trzeciej Rzeszy, starano się eksponować jej niechrześcijańskie aspekty. Polemizowano więc z przekonaniem protestanckiego teologa Fryderyka Delitzcha i hitlerowskiego ideologa Alfreda Rosenberga, negującymi wartość Starego Testamentu dla nauczania religijnego²⁷; kwestionowano także popularną wśród nazistów tezę, głoszoną również na łamach niektórych polskich

²² A. van Dyle, *Hitlerizm a religia*, „Przegląd Powszechny” 1932, t. 196, s. 39–40.

²³ K.L. Koniński, *Logika swastyki*, „Przegląd Powszechny” 1933, t. 197, s. 308 i n.

²⁴ Ks. J. Pastuszka, *Filozoficzne i społeczne idee A. Hitlera*, „Ateneum Kapłańskie” 1937, t. 40, s. 329–344; 1938, t. 41, s. 23–37; L. Halban, *Religia w Trzeciej Rzeszy*, Lwów 1936, s. 37–38.

²⁵ *Encyklika o położeniu Kościoła katolickiego w Niemczech*, „Prąd” 1937, t. 32/33, s. 309.

²⁶ Ks. E. Kosibowicz, *Sprawy Kościoła: rzut oka na dzieje „żydowskiej kwestii”*, „Przegląd Powszechny” 1934, t. 201, s. 150–152.

²⁷ Ks. F. Sawicki, *Nowoczesne teorie rasowe*, „Przegląd Powszechny” 1934, t. 201, s. 19–26.

periodyków katolickich²⁸, o aryjskim pochodzeniu Jezusa²⁹. Można powiedzieć, że generalnie polska myśl chrześcijańska odrzucała hitlerowskie metody drastycznego „rozwiązania kwestii żydowskiej”. Wprawdzie zdarzali się publicyści katoliccy, którzy nie widzieli nic złego w tym, że „Hitler przykręcił Żydom trochę śruby” („niech wiedzą, jak wygląda prawdziwy ucisk, a nie ten, za który tak często niegodziwie oskarżali Polskę przed całym światem”)³⁰, jednak większość ideologów myśli chrześcijańskiej kierowała się wskazaniem zawartym w liście pasterskim prymasa Hlonda z 1936 r., w którym przestrzegał on przed „importowaną z zagranicy postawą etyczną, zasadniczo i bezwzględnie antyżydowską”³¹.

W interpretacjach innych nurtów polskiej myśli politycznej rasizm był postrzegany jako zasadniczo tylko jedna z kilku cech ideologii narodowosocjalistycznej. Niemniej w myśli politycznej polskiego konserwatyizmu rolę rasizmu eksponowali zwolennicy interpretacji nazizmu jako ruchu antytradycjonalistycznego, uważając, że Hitler, podnosząc wagę rasy biologicznej, zakłócił dotychczasowy system aksjologiczny cywilizacji europejskiej, opartej na wartościach chrześcijańskich³². Byli także inni konserwatyści – wprawdzie nieliczni, jak Stanisław Cat-Mackiewicz – uważający narodowy socjalizm za ruch przede wszystkim antykomunistyczny. Twierdzili oni z nieskrywanym entuzjazmem, iż nazizm, opierając swoją ideologię na podstawach rasizmu, przyczynia się do odrodzenia starorzemskich zasad: kultu siły, piękna, zdrowia i rasy³³.

Także wśród ideologów myśli sanacyjnej pojawiały się początkowo supozycje, że hitleryzm jest przejawem „posłannictwa dziejowego rasy germańskiej”, a także ruchem przeciwstawiającym się „niewoli międzynarodowego żydowskiego kapitału”³⁴. Znakomity dziennikarz Kazimierz Smogorzewski, korespondent „Gazety Polskiej” w Berlinie, uważał w 1933 r., że ideologia nazizmu to „zbiór filozoficznych półprawd, tendencyjnych historycznych uogólnień”, wreszcie rasowych uproszczeń, które mają prowadzić do zbudowania jednolitego światopoglądu religijnego – ani protestanckiego, ani katolickiego, tylko rasistowskiego³⁵.

²⁸ S. Kobyliński, *Czy Chrystus był Żydem*, „Merkuryusz Polski” 1937, nr 43, s. 1334–1337.

²⁹ Ks. I. Charzewski, *Czemu „swoi Go nie przyjęli”*, „Pro Christo” 1935, nr 7–8, s. 24; ks. S. Kowalski, *Posłannictwo i tragedia narodu żydowskiego*, „Ruch Katolicki” 1936, nr 7, s. 314; *idem*, *Tragedia Żydów*, „Ateneum Kapłańskie” 1936, t. 38, s. 115.

³⁰ *Gawęda Janka Obleciświata* [Ks. Z. Baranowski], „Przewodnik Katolicki” 1934, nr 16, s. 246.

³¹ A. Hlond, *O katolickie zasady moralne*, [w:] *Listy pasterskie*, Poznań 1936, s. 192–193. Szerzej na ten temat: D. Pałka, *Kościół katolicki wobec Żydów w Polsce międzywojennej*, Kraków 2006.

³² I. Czuma, *Mobilizacja duszy niemieckiej*, „Dzień Polski” z 4 października 1931.

³³ S. Mackiewicz, *Jezus Chrystus* [tekst z 1 marca 1937], [w:] *Książka moich rozczarowań*, Warszawa 1939, s. 205.

³⁴ B.H., *Hitleryzm*, „Droga” 1931, nr 5, s. 462–467.

³⁵ K. Smogorzewski, *Tezy A. Rosenberga*, „Gazeta Polska”, nr 325 z 24 listopada 1933; *idem*, *Elementy „światopoglądu narodowosocjalistycznego”*, „Nowe Państwo”, t. III, 1933–1935, z. 12, s. 5–13.

Również Maciej Starzewski, legionista, prof. prawa narodów na Uniwersytecie Jagiellońskim, poseł na Sejm z ramienia Obozu Zjednoczenia Narodowego, uważał rasizm za najważniejszy składnik ideologii nazizmu, z którego wywodzi się mistyczna wiara w „boskość krwi nordyjskiej”, a także podział ludności Rzeszy na Niemców prawdziwych i ludzi obcych³⁶. Jednak po dojściu Hitlera do władzy tego aspektu myśl piłsudczykowska szerzej nie podnosiła, kładąc akcent raczej na ukazywanie nazizmu jako rezultatu zmian w sferze społeczno-kulturowej i politycznej Niemiec. Najbardziej wytrawny i niezależny piłsudczykowski analityk hitleryzmu, Aleksander Hertz, sądził, że popularność rasizmu wynika w Niemczech z załamania się przedwojennego systemu wartości, w wyniku czego powojenną pustkę światopoglądową zapełnił rasizm, który, adaptując osiągnięcia przyrodoznawstwa i scjentyzmu technicznego, odpowiada rozbudzonym już wcześniej oczekiwaniom i wierze szerokich mas w potęgę nauki. Przy czym rasizm samego Hitlera nie opiera się na podstawach biologicznych, lecz – jak cała „rasologia hitlerowska” – ma „zabarwienie magiczne³⁷.”

Generalnie spośród kilkunastu ważnych koncepcji nazizmu w polskiej międzywojennej myśli politycznej i społecznej tylko niektóre interpretacje, przede wszystkim na gruncie myśli narodowej i chrześcijańskiej, upatrywały zasadniczych źródeł i inspiracji dla działalności ruchu hitlerowskiego w rasizmie. Wiązało się to z przekonaniem, że nazizm jest kontynuatorem wielowiekowych tradycji pragermańskich w historii Niemiec, do których ideolodzy narodowosocjalistyczni chętnie się odwoływali, a także z obawą, iż ta „nowa wiara” zagrozi pozycji religii chrześcijańskiej w Trzeciej Rzeszy. Czy były to oceny trafne, to się miało okazać już wkrótce, kiedy system narodowosocjalistyczny zaczął wprowadzać ustawy i rozporządzenia inspirowane przesłankami rasowymi.

Wobec wprowadzania zasad higieny rasowej i eugeniki do życia społecznego Niemiec.

Kazus „ustawy sterylizacyjnej” z 14 lipca 1933 r.

Jednym z najwcześniejszych przedsięwzięć realizujących zarówno założenia rasizmu hitlerowskiego, jak i programu higieny rasowej, było ogłoszenie 14 lipca 1933 r. ustawy o ochronie przed potomstwem dziedzicznie chorym (*Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses*). Celem tej ustawy, obowiązującej od 1 stycznia 1934 r., było pozbawienie za pomocą sterylizacji (ubezplodnienia)

³⁶ M. Starzewski, *Elita i wódz w projekcie ustroju Trzeciej Rzeszy*, „Strażnica Zachodnia” 1933, R. XII, nr 3, s. 325.

³⁷ A. Hertz, *Rasizm*, „Droga” 1931, nr 6, s. 464–468. Szerzej o interpretacjach nazizmu Herta: M. Musielak, *Uczony wobec nazizmu. Przedwojenne poglądy Aleksandra Herta na genezę, funkcjonowanie i ideologię narodowego socjalizmu*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 3, s. 39–51.

możliwości prokreacyjnych osób uznanych za obciążone chorobami dziedzicznymi. Zabiegowi ubezplodnienia mieli podlegać „dziedzicznie chorzy”, u których stwierdzono takie przypadłości, jak:

- wrodzony niedorozwój umysłowy (*angeborener Schwachsinn*),
- schizofrenię (*Schizophrenie*),
- psychozę maniako-depresyjną (*manisch-depressives Irrsein*),
- dziedziczną padaczkę (*erbliche Fallsucht*),
- płasawicę Huntingtona (*erblicher Veitstanz – Huntingtonsche Chorea*),
- dziedziczną ślepotę (*erbliche Blindheit*),
- dziedziczną głuchotę (*erbliche Taubheit*),
- ciężkie dziedziczne wady rozwoju fizycznego (*schwere erbliche körperliche Missbildung*).

Ciekawe, że sterylizacją mogły być objęte również osoby obciążone ciężkim nałogowym alkoholizmem (*schwerer Alkoholismus*), co w sposób niejasny rozszerzało krąg ludzi zagrożonych³⁸. Zabieg odnosił się przede wszystkim do „dziedzicznie chorych” obywateli niemieckich, a także do tych osób spośród obywateli państw obcych, które nie chciały opuścić Rzeszy z powodu sterylizacji.

Ten jeden z najbardziej radykalnych projektów eugenicznych w Europie, opartych na zasadach polityki rasowej, spotkał się z dużym zainteresowaniem zarówno nauki, jak i publicystyki polskiej. Największe zainteresowanie wprowadzeniem ustawy sterylizacyjnej w Niemczech przejawiali polscy eugenicy, skupieni wokół powstałego w 1919 r. Towarzystwa Walki ze Zwyródnieniem Rasy, przemianowanego w 1921 na Polskie Towarzystwo Eugeniczne (PTE). To właśnie w kręgu działaczy i ideologów polskiego ruchu eugenicznego narodziła się idea wprowadzenia podobnej ustawy w Polsce, co na szczęście zakończyło się niepowodzeniem.

W latach 1934–1936 ukazało się w Polsce kilkadziesiąt artykułów oraz kilka książek poświęconych hitlerowskiej ustawie z 14 lipca 1933 r. Doczekała się ona także kilku tłumaczeń³⁹ i komentarzy⁴⁰. Szczególnie przychylnie wobec sterylizacji w Niemczech wypowiadali się polscy eugenicy. Na łamach takich czasopism, jak „Zagadnienia Rasy” i „Higiena Psychiczna”, szerszą analizę ustawy niemieckiej przeprowadzili Stefan Borowiecki, Henryk Żółtowski, Leon Wernic. Jak konstatował prof. S. Borowiecki, psychiatra, sterylizacja chorych umysłowo, „podjęta na szeroką skalę w Niemczech, jest mimo wszystkich kry-

³⁸ „Reichsgesetzblatt” 1933, Bd. I, s. 529–531.

³⁹ M.in. *Ustawa o zapobieganiu obciążeniom dziedzicznym i chorobowym potomstwa*, „Zagadnienia Rasy” 1934, nr 1, s. 86–90; I. Świrski, *Zagadnienie sterylizacji*, „Ateneum Kapłańskie” 1934, t. 33, s. 370–372; O.B. [Oskar Bielawski], *Ustawa o zapobieganiu obciążeniom dziedzicznym i chorobowym potomstwa*, „Higiena Psychiczna” 1935, s. 221; H. Żółtowski, *Sterylizacja kryminalno-polityczna...*, s. 169–174.

⁴⁰ Oceny ustawy z 14 lipca w polskiej publicystyce prawniczej omawia L. Górnicki, *Prawo Trzeciej Rzeszy w nauce i publicystyce prawniczej Polski Międzywojennej (1933–1939)*, Bielsko-Biała 1993, s. 175–181.

tyk i zastrzeżeń eksperymentem konsekwentnie wynikającym z dzisiejszego stanu nauki o dziedziczności w chorobach umysłowych”⁴¹. Podobnie oceniał ustawę z perspektywy dwóch lat funkcjonowania poznański prawnik H. Żółtowski, podkreślając jej drobiazgowość oraz wydanie licznych rozporządzeń wykonawczych, okólników i pouczeń urzędowych. „Z całego tego imponującego gmachu ustawowego wynika” – pisał Żółtowski – iż ustawodawcy niemieckiemu przyświecał „cel czysto eugeniczny”⁴². Także lider polskiego ruchu eugenicznego, dr L. Wernic, przedstawiając w 1935 r. pierwsze liczbowe rezultaty działania ustawy niemieckiej, wskazywał na jej pionierski charakter. Zastrzegał jednak, iż na „wynik tak kolosalnego eksperymentu musimy czekać”, bowiem „cele eugeniczne są natury społecznej i niezbędne jest leczenie całej struktury społecznej”⁴³. Niemniej rezultaty wprowadzenia sterylizacji w Trzeciej Rzeszy zachęciły Wernica do śmiałej konstatacji, iż dla eugeników w Polsce „nareszcie wybił czas”⁴⁴ i należy poważnie myśleć o podjęciu kroków celem wprowadzenia zasad eugenicznych do kształtowania polityki ludnościowej, także przy zastosowaniu metody sterylizacji. Nie ulega wątpliwości, że proponowane w latach 1934 i 1935 polskie projekty ustaw eugenicznych w dużej mierze wzorowały się na hitlerowskiej ustawie z 14 lipca i, mimo kolejnych modyfikacji, nosiły ślady swojego niemieckiego pierwowzoru.

Rzecz jasna nie całe środowisko eugeniczne w Polsce było tak entuzjastycznie nastawione do nazistowskiej ustawy sterylizacyjnej. Szczególnie krytycznie wypowiadali się niektórzy psychiatry, jak na przykład Witold Łuniewski, dyrektor szpitala psychiatrycznego w Tworkach, który uznał ustawę z 14 VII 1933 r. za „przykład okrutnego gwałtu w stosunku do praw jednostki, które przywykliśmy szanować. Cały system ochrony rasy nosi – pisał polski psychiatra – cechy zaślepienego fanatyzmu, zapędzającego się w ślepą ulicę bez wyjścia”⁴⁵. Także antropolodzy, przede wszystkim spoza szkoły lwowskiej, krytycznie odnosili się do eugeniki hitlerowskiej, przypisując jej uleganie ideologii nordycznej⁴⁶ bądź aprioryczność założeń o wyższości jednej rasy nad drugą⁴⁷.

W tym kontekście wstrzeźliwie i mniej przychylnie wobec hitlerowskiej ustawy sterylizacyjnej były wypowiedzi ideologów i publicystów zbliżonych do obozu sanacyjnego. W zasadzie nawet politycy sympatyzujący z ruchem eugenicznym, jak marszałek senatu prof. Julian Szymański, posłanka Eugenia

⁴¹ S. Borowiecki, *Dziedziczność w chorobach umysłowych...*, s. 19.

⁴² H. Żółtowski, *Sterylicacja kryminalno-polityczna...*, s. 175; *idem*, *Obezplodnienie w świetle nauk społecznych*, „Higiena Psychiczna” 1935, nr 3–5, s. 134–154.

⁴³ L. Wernic, *O ustawach eugenicznych w Polsce*, „Zagadnienia Rasy” 1935, nr 1–2, s. 66.

⁴⁴ *Idem*, *Aktualne zagadnienia ruchu eugenicznego...*, s. 15.

⁴⁵ W. Łuniewski, *Prawo niemieckie o zapobieganiu potomstwu obciążonemu chorobami dziedzicznymi*, „Trzeźwość” 1935, nr 1–2, s. 189.

⁴⁶ S. Studencki, *O tak zwanej rasie nordyjskiej*, „Zagadnienia Rasy” 1933, nr 3, s. 198.

⁴⁷ K. Stołyhwo, *Zagadnienie rasy nordycznej w nauce i polityce*, Toruń 1932, s. 16–19.

Waśniewska i minister Gustaw Simon z rządzącego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, a także senator z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej Stanisław Posner, nie komentowali wprowadzenia sterylizacji w Niemczech. Wprawdzie wizja budowy społeczeństwa doskonałego pod względem kondycji zdrowotnej i społecznej bliska była części polityków obozu sanacyjnego, jednak skala eksperymentu eugenicznego w Trzeciej Rzeszy przerażała ideologów sympatyzujących z ideą państwa opiekuńczego. Ze źródeł zachowanych w Archiwum Akt Nowych wynika jednoznacznie, iż władze sanacyjne odniosły się krytycznie do rodzimych projektów ustaw eugenicznych, w tym do koncepcji wprowadzenia sterylizacji. Zakwestionowano przede wszystkim pojęcie „osób wartościowych”, które zdaniem urzędnika Ministerstwa Opieki Społecznej „jest chaotyczne, a raczej nie ma go wcale” i „tak subiektywne, iż należałoby je z ustawy usunąć, a podać bardziej obiektywne cechy, kwalifikujące do pomocy”. Wysłunięto także obiekcje co do propozycji zachęt podatkowych, piętnowano nieścisłości i pomyłki prawne, dystansowano się wreszcie od przedsięwzięć wymagających głębokich zmian w polityce ludnościowej państwa⁴⁸. Oznacza to, że przychylnie na początku lat trzydziestych opinie niektórych publicystów czy ideologów sanacyjnych na temat kierunku rasowo-eugenicznego polityki ludnościowej Trzeciej Rzeszy zostały w drugiej połowie dekady odrzucone. Jedynie twórcy i byli urzędnicy Ministerstwa Zdrowia Publicznego, jak Tomasz Janiszewski, nie ustalali w propagowaniu zasad selekcji eugenicznej. Wyrazem tego było najpierw przetłumaczenie i wydanie książki czołowego higienisty społecznego w Niemczech, Alfreda Grotjahna, pt. *Higiena ludzkiego rozrodu. Zarys praktycznej eugeniki* (1930), a później przekonywanie, że rolą państwa – tak jak w Trzeciej Rzeszy – jest „podjęcie planowej pracy [...] nad poprawą naszej jakości”⁴⁹.

Wraz z upływem czasu polski krytycyzm wobec ustawy sterylizacyjnej w Niemczech narastał. Wynikało to z jednej strony z coraz bardziej rasistowskiego i politycznego wydźwięku stosowania sterylizacji w Niemczech, uderzającego również w mieszkającą na terenie Trzeciej Rzeszy mniejszość polską, z drugiej – z negatywnego stosunku Kościoła do polityki eugenicznej w państwie Hitlera. Jak trafnie zauważył dr Włodzimierz Mikułowski w analitycznym artykule na temat niemieckiej ustawy sterylizacyjnej, jej „niebywałość i oryginalność” polega na „zastosowaniu doktryny politycznej do wiedzy lekarskiej i, na odwrót, w zaadaptowaniu myśli lekarskiej do idei politycznej”. Za szczególnie negatywne zjawisko uważał Mikułowski zmuszanie medyków do łamania etycznej zasady tajemnicy lekarskiej (poprzez obowiązek donoszenia sądom dziedzicznym o do-

⁴⁸ AAN, Ministerstwo Opieki Społecznej, sygn. 532, k. 22–24.

⁴⁹ T. Janiszewski, *O potrzebie reaktywowania Ministerstwa Zdrowia Publicznego ze względu na konieczną oszczędność i na obronę Państwa*, „Lekarz Polski” 1937, nr 5, s. 82; *idem*, *Sprawozdanie z międzynarodowego zjazdu dla naukowego badania zagadnień ludnościowych, odbytego w Berlinie w czasie od 26 VIII do 1 XI 1935 r.*, „Lekarz Polski” 1935, nr 12.

legliwościach pacjentów) oraz przekształcenie ich profesji w „typ lekarza kancelisty”, którego głównym celem jest identyfikowanie „dobra i zła dziedzicznego” „za pomocą kartotek genealogicznych”⁵⁰.

Najbardziej krytyczne stanowisko wobec wprowadzenia sterylizacji ludzi zajęli publicyści i lekarze katoliccy. Wynikało to generalnie z narastającego od końca lat dwudziestych negatywnego stosunku Kościoła do rasizmu, czego wyrazem była encyklika *Casti Connubii*, a także ze światopoglądu i nauki katolickiej, która fundamentalnie była przeciwna pozbawianiu ludzi możliwości prokreacyjnych. Wprowadzenie w Niemczech ustawy z 14 lipca 1933 r. znalazło więc szybki odzew w piśmiennictwie katolickim w postaci artykułów czy to pogładowych, czy to analitycznych. Ks. dr Ignacy Świrski, profesor Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, przeprowadził w 1934 r. analizę porównawczą niemieckiej ustawy z przepisami i funkcjonowaniem prawa sterylizacyjnego w USA i Danii. Dowodził, iż ubezplodnienie może służyć czterem celom: ratowaniu życia lub zdrowia pacjenta (wskazania lekarskie), powstrzymaniu ludzi od pewnych zbrodni (jako kara), poszerzeniu – dzięki poddaniu się sterylizacji – sfery wolności osób dziedzicznie obciążonych „nienormalnymi [...] popędami płciowymi” (cel społeczno-humanitarny, kazus Danii), wreszcie „usunięciu nieodpowiednich osobników od rozrodczości” na podstawie wskazań eugenicznych. Ustawa niemiecka służyła w jego mniemaniu głównie realizacji tego ostatniego celu, który z punktu widzenia nauki Kościoła jest błędny. Człowiek bowiem „nie posiada absolutnego prawa panowania ani nad życiem własnym, ani nad integralnością swego ciała”, którego „jest tylko użytkownikiem”, a więc jest w swych działaniach ograniczony. Dlatego nie może „niszczyć tego, co mu zostało powierzone, a więc zdolności rozrodczej”, gdyż narusza boskie prawo „integralności członków ciała ludzkiego”⁵¹. Podobne obawy wyrażał jezuita ks. Stanisław Podoleński, sądząc, że państwo hitlerowskie prędzej czy później obejmie zasadami sterylizacji nie tylko dziedzicznie chorych, lecz również tych wszystkich, „w których krew aryjska zmieszana jest z semicką”⁵². Zapewne publicyści owi nie przypuszczali, iż ich dywagacje przyobleką się wkrótce w Trzeciej Rzeszy w realne zapisy prawne, dopuszczające przymusową aborcję ze wskazań eugenicznych, zakazujące związków małżeńskich z Żydami, a w końcu zezwalające na uśmiercanie osób psychicznie upośledzonych. To były owe bezdroża eugeniki, która – będąc według Kościoła nauką pożyteczną (eugenika pozytywna) – rozwijała się jednak w niektórych krajach w fałszywym kierunku⁵³.

⁵⁰ W. Mikułowski, *O zagadnieniu niemieckiej ustawy sterylizacyjnej* [odbitka z „Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego” nr 35–38], Warszawa 1936, s. 1, 25–29.

⁵¹ Ks. I. Świrski, *Zagadnienie sterylizacji* [odbitka z „Ateneum Kapłańskiego”], Włocławek 1934, s. 10–17.

⁵² Ks. S. Podoleński, *Ustawa sterylizacyjna w Niemczech*, „Przegląd Powszechny” 1934, t. 201, s. 61.

⁵³ *Idem*, *Eugenika dzisiejsza, jej drogi i bezdroża*, „Przegląd Powszechny” 1932, t. 194, s. 166–186.

Ów teologiczno-etyczny punkt widzenia wspierali także lekarze katoliccy. Najgłośniejsza była krytyka pióra Stefana Dąbrowskiego, prof. Uniwersytetu Poznańskiego, który w swej publikacji *Eugenika ze stanowiska katolickiego* uznał ustawodawstwo sterylizacyjne za przejaw „przerostu cywilizacji pojętej w duchu materialistycznym”, uderzający w „najbardziej istotne dobra ludzkie”. Szczególnie ustawa niemiecka była dla niego jedynym w swoim rodzaju przykładem zastosowania sterylizacji nie do przypadków indywidualnych, a w skali masowej. Z perspektywy medycyny takie podejście – uważał – jest oparte na pseudonaukowych podstawach, bowiem wiedza na temat „praw dziedziczenia” jest niedostateczna. Nie dziwiło go to jednak, gdyż stosowanie ubezplodnienia w Niemczech uzasadniali tacy eugenicy, jak Lenz, Burgdörfer, Fraenkl, którzy przyjęli rasizm za podstawę ideologiczną swoich poglądów. A więc z perspektywy etycznej niemiecka ustawa sterylizacyjna była wyrazem doktryny, której „obcy jest wszelki umiar”, w której naturze „tkwi konieczność dochodzenia do rozwiązań krańcowych”, gdyż odrzuca ona „cały dorobek cywilizacyjny i chrześcijański, kładący samowoli ludzkiej tamę wyższych wartości”. Chrześcijanina lektura ustawy może napawać niesłychaną odrazą. W tym kontekście budziły zdziwienie polskiego uczonego głosy akceptujące sterylizację, słyszane wśród katolików niemieckich i włoskich, a także eugeników polskich⁵⁴.

Jak widać, stosunek środowisk zainteresowanych eugeniką w Polsce do ustawodawstwa sterylizacyjnego Trzeciej Rzeszy był ambiwalentny. Z jednej bowiem strony eugenicy i publicyści skupieni wokół Polskiego Towarzystwa Eugenicznego oraz należący do środowiska „Higieny Społecznej” w swoich wypowiedziach i publikacjach ukazywali mniej czy bardziej domniemane korzyści natury zdrowotnej i społecznej ze sterylizacji, z drugiej – mieli kłopot z uzasadnieniem zgodności ubezplodniania ludzi nie tylko ze stanowiskiem Kościoła katolickiego, lecz także z interesem państwa i społeczeństwa. W sytuacji więc, kiedy teolodzy i lekarze katoliccy zaczęli szerzej analizować ustawy sterylizacyjne, głosów uzasadniających projekt wprowadzenia ubezplodnienia w Polsce ubywało.

* * *

Rozwój rasizmu, antysemityzmu, a także ustawodawstwa eugenicznego w Trzeciej Rzeszy postawił przed polską myślą polityczną i społeczną lat trzydziestych nie lada problem: Jak oceniać ideologię rasistowską w Niemczech? Czy postrzegać ją jako możliwość spełnienia obłądnych wizji hr. Gobineau o selekcji rodzaju ludzkiego na plemiona lepsze, szlachetniejsze i gorsze, skazane na niewolnictwo, czy też widzieć w rasizmie przejaw rozwoju nowoczesnego społeczeństwa? W mniemaniu przedstawicieli międzywojennej myśli chrześcijańskiej i narodowej, inspirowanych przede wszystkim założeniami własnych ideologii, udzielenie odpowiedzi na te pytania nie było trudne. Były one mniej

⁵⁴ S. Dąbrowski, *Eugenika ze stanowiska katolickiego*, Poznań [1935], s. 38–43.

czy bardziej trafne, jednak w większości wypadków ukazywały tylko niektóre aspekty funkcjonowania postaw i przekonań rasistowskich w społeczeństwie niemieckim. Z punktu widzenia współczesnej historiografii nowe problemy badawcze nad rasizmem hitlerowskim pojawiają się na kanwie dyskusji o roli modernizacyjnej Trzeciej Rzeszy. Ów dyskurs historiograficzny na nowo wyostrzył stanowiska w kwestii odpowiedzialności ideologii rasistowskiej za eutanazję (raczej: pseudoeutanazję), holokaust, eksterminację milionów ludzi. Popularnej tezie, zakładającej najogólniej, że u podstaw eksterminacyjnej polityki Trzeciej Rzeszy leżały przede wszystkim motywy rasowo-ideologiczne bądź eugeniczne, zwolennicy modernistycznej i racjonalistycznej interpretacji przyczyn „ostatecznego rozwiązania” przeciwstawiają interesy ekonomiczne narodowych socjalistów (teza szeroko uzasadniana przez Götza Aly’ego i Suzanne Heim⁵⁵), bądź łączą z konsekwencjami „nowoczesnej racjonalistycznej społeczności, na wysokim szczeblu rozwoju naszej cywilizacji, u szczytu dokonań ludzkiej kultury” (interpretacja Zygmunta Baumana)⁵⁶. Sądzę jednak, iż motywy i źródła eksterminacji osób uznanych za rasowo „małowartościowe” były szersze. To, że Hitler i „jego drużyna”, owładnięci rasową manią, konsekwentnie realizowali swój ludobójczy „projekt”, wynikało z kilku czynników i procesów, które w konsekwencji doprowadziły do radykalizacji polityki rasowej i praktyki eksterminacyjnej.

POLISH MID-WAR POLITICAL AND SOCIAL THOUGHT
ON RACISM AND RACIAL HYGIENE OF THE THIRD REICH

Summary

The aim of the article was to present the stand point of chosen Polish politicians and publicists of the II Republic era towards racism and Nazi eugenics. Basing on a thorough analysis of the writings of national democratic, Christian politicians and ideologists of the political system called “sanacja”, the author described their perspective on the legal and political practices of the Third Reich aimed at Jews and people considered eugenically “unfit”. The author discussed the reasoning behind Hitler’s anti-Semitic politics and racial hygiene, as presented in the Polish writings of the mid-war era. The attempts to introduce similar practices in Poland were further presented.

Translated by Michał Musielak

⁵⁵ G. Aly, S. Heim, *Vordenker der Vernichtung. Auschwitz und die deutschen Pläne für eine neue europäische Ordnung*, Frankfurt am Main 1991; także G. Aly, *Państwo Hitlera*, Gdańsk 2006. Przegląd dyskusji w historiografii niemieckiej o teorii modernizacji w kontekście nazizmu i Trzeciej Rzeszy został przedstawiony przez Huberta Orłowskiego w tomie 8 Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej pt. *Nazizm, Trzecia Rzesza a proces modernizacji*, Poznań 2000.

⁵⁶ Z. Bauman, *Nowoczesność i zagłada*, Warszawa 1992, s. 13.